

Instytut Pamięci Narodowej - Kraków

<https://krakow.ipn.gov.pl/pl4/fotorelacje/73030,W-Spytkowicach-pochowalismy-kpr-Adama-Domalika-Kowboja-Zolnierza-Wykletego.html>
20.04.2024, 16:21

W Spytkowicach pochowaliśmy kpr. Adama Domalika „Kowboja”, Żołnierza Wykłętego

13 czerwca 2019 r. zastępca prezesa IPN dr hab. Krzysztof Szwagrzyk uczestniczył w uroczystościach pogrzebowych kpr. Adama Domalika „Kowboja”, partyzanta podziemia niepodległościowego, związanego m.in. ze zgrupowaniem Józefa Kurasia „Ognia”.



















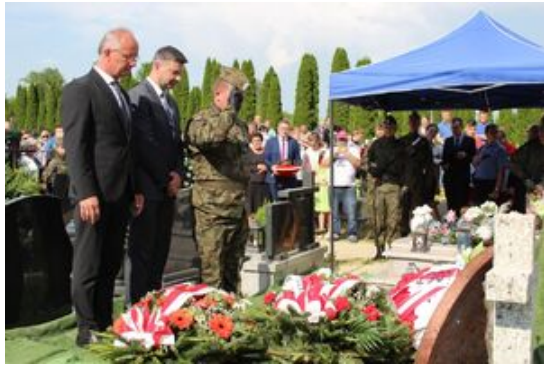




















Prezydent RP nadał pośmiertnie kpr. Domalikowi Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski. Przed nabożeństwem w kościele Niepokalanego Poczęcia NMP w Spytkowicach (pow. nowotarski) wicewojewoda małopolski Zbigniew Starzec przekazał odznaczenie bratankowi bohatera, Tadeuszowi Domalikowi.

• **Odnaleziony na cmentarzu Rakowickim**

W 2017 r. na cmentarzu Rakowickim w Krakowie eksperci IPN odnaleźli szczątki ośmiu osób. Byli to partyzanci związani ze zgrupowaniem Józefa Kurasia „Ognia”: Antoni Wąsowicz „Roch” (od listopada 1946 r. dowódca 3. kompanii zgrupowania), jego podkomendny Adam Domalik „Kowboj” i Stanisław Ludzia „Harnaś” (adiutant „Ognia” i dowódca oddziału „Wiarusy”). Ponadto odnaleziono komendanta powiatowego i dowódcę oddziału PAS NZW Tadeusza Gajdę „Tarzana” oraz jego podkomendnego Wiesława Budzika „Rolanda”, a także oficera WP i oddziału partyzanckiego „Błyskawica”/„Huragan”, Tadeusza Zajączkowskiego „Mokrego”. Dwaj pozostali odnalezieni partyzanci nadal czekają na potwierdzenie tożsamości.

• **Kpr. Adam Domalik „Kowboj”**

Urodził się 4 listopada 1925 r. w Spytkowicach, w ówczesnym powiecie myślenickim. Był synem Jana i Marii z d. Latawiec. Przed wojną ukończył siedmioklasową szkołę powszechną. Pracował w rodzinnym gospodarstwie. We wrześniu 1939 r. został wywieziony przez Niemców na teren Słowacji i dawnej Austrii, gdzie przebywał do lipca 1940 r. W 1944 r. wcielono go przymusowo do służby budowlanej, z której po kilku miesiącach zdezerterował.

Po przetoczeniu się frontu w 1945 r. zgłosił się do wojska. Trafił do Krakowa, do 2. zapasowego pułku piechoty, skąd wysłano go do szkoły podoficerskiej. Ukończył ją w stopniu kaprała i został przydzielony do 61. pułku piechoty, a następnie przeniesiony do stacjonującej w Starym Sączu jednostki WOP.

30 marca 1946 r. uciekł z podporządkowanego komunistom wojska i został żołnierzem oddziału Mieczysława Janczaka „Beskida”. W grupie tej spędził kilka tygodni, a następnie trafił do oddziału „Wojsko Polskie”, którym dowodził Władysław Janur „Wisła”. W tym

oddziale kpr. Domalik brał udział w akcjach rozbrojeniowych oraz likwidacji dawnych współpracowników Niemców. Latem 1946 r. oddział został częściowo rozbity, co skłoniło Janura do jego rozformowania. Wraz z innymi z szeregów zwolnieni zostali kpr. Domalik i Antoni Wąsowicz „Roch”. Obaj postanowili dostać się do największego w Małopolsce zgrupowania partyzanckiego Józefa Kurasia „Ognia”. Po rozmowie z „Ogniem” przydzielono ich do 3. „rabczańskiej” kompanii zgrupowania. „Kowboj” służył w niej od lata 1946 r. do wczesnej wiosny 1947 r. Uczestniczył w akcjach rekwizycyjnych, zasadzkach, a także likwidacjach funkcjonariuszy oraz współpracowników UB. Z czasem objął funkcję zastępcy dowódcy kompanii.

W lutym 1947 r. nie zdecydował się na ujawnienie, lecz wraz z Wąsowiczem i Edwardem Superganem „Zorza” podjął nieudaną próbę przedostania się do amerykańskiej strefy okupacyjnej w Austrii. Na przedmieściach Wiednia całą trójkę pochwyliło NKWD i przekazało UB na terenie Polski. Kpr. Domalik przeszedł ciężkie śledztwo, a 18 grudnia 1947 r. komunistyczny Wojskowy Sąd Rejonowy w Krakowie skazał go na śmierć.

Został zamordowany 24 lutego 1948 r. w więzieniu przy ul. Montelupich w Krakowie. Jego szczątki potajemnie wrzucono do dołu śmierci na krakowskim cmentarzu Rakowickim. Odnaleziono je w październiku 2017 r.

- **List pośła Józefa Brykusa, przekazany podczas uroczystości w Spytkowicach**



Józef Brynkus

Posel na Sejm Rzeczypospolitej Polskiej

Wadowice, dnia 13 czerwca 2019 roku

Szanowny Pan

dr hab. Krzysztof Szwagrzyk

Zastępcza Prezesa Instytutu Pamięci Narodowej

Szanowny Panie Prezesie! Szanowni Państwo!

Dzisiejszy dzień jest wielkim i ważnym dniem w historii naszej Ojczyzny, Rzeczypospolitej Polskiej, oraz w dziejach Spytkowic, mojej rodzinnej miejscowości i małej ojczyzny. Żałuję bardzo, że nie mogę w tym dniu być z moimi Rodakami i uczestnikami uroczystości pogrzebowych kaprala Adama Domalika, ale ze względu na przyjęte przeze mnie obowiązki parlamentarne nie jest to możliwe.

Wieloletnie starania bliskich oraz Instytutu Pamięci Narodowej, doprowadziły do odnalezienia na Cmentarzu Rakowickim w Krakowie miejsca pochowania zamordowanego przez komunistów kaprala Adama Domalika. „Nowy”, „Dąb”, „Góral” i „Kowboj”, bo w swej partyzanckiej epopei takie pseudonimy nosił Adam Domalik, był żołnierzem oddziałów podziemia niepodległościowego Mieczysława Janczaka „Beskida” a później kpr. Władysława Janura „Białego”, „Wisły”. Następnie pełnił służbę w 3 kompanii chor. Henryka Głowińskiego „Groźnego” w Zgrupowaniu Partyzanckim „Błyskawica” majora Józefa Kurasia „Ognia”, by zakończyć bojowy szlak w grupie sierż. Antoniego Wąsowicza „Rocha”, jako jego zastępca. Te ostatnie oddziały podlegały ponadregionalnej organizacji niepodległościowej jaką była Armia Polska w Kraju. Prochy Adama Domalika zostały ekshumowane, a jego tożsamość potwierdzona stosownymi badaniami DNA. Doczekał się godnego pogrzebu kolejny spośród tysięcy bohaterów Polski Niepodległej.

Historia „Kowboja” to historia jednego z tysięcy młodych Polaków, którym nie było dane spełnić marzeń o normalnym życiu, miłości, założeniu rodziny i spokojnej pracy dla niej i dla Ojczyzny. Zaznał natomiast wraz z Ojczyzną upokorzenia i poniewierki od totalitarnych okupantów. Doświadczył poniżenia od Niemców, gdy jako junak Baudienstu, czyli Służby Budowlanej, mimo młodocianego wieku wykonywać musiał przymusową pracę ponad siły. Kiedy chciał walczyć z Niemcami szybko zorientował się, że Wojsko Polskie jest polskim jedynie z nazwy, a służy interesom sowieckim i niewoleniu Polaków. Zdezerterował z bronią w ręku 30 marca 1946 r. Dziś przyznajemy, że miał rację nie chcąc służyć okupantom.

Po śmierci „Ognia” i ogłoszeniu przez komunistów amnestii nie zdecydował się z niej skorzystać. Nie wierzył w zapewnienia komunistów o zachowaniu osobistego bezpieczeństwa. Jak wiemy dzisiaj, w tym także miał rację. Nie widząc możliwości dalszej walki zbrojnej postanowił wraz z kolegą przedostać się do amerykańskiej strefy okupacyjnej w Austrii. 12 maja 1947 r. zostali

ujęci na przedmieściach Wiednia przez sowietów oraz będących na ich usługach Austriaków i odesłani do Polski. Znamienny jest spis przedmiotów, które zarekwirowano „Kowbojowi” przy aresztowaniu: pistolet TT, orzełek z koroną oraz różaniec. Taki był cały doczesny majątek Żołnierza Wiernego Bogu i Ojczyźnie.

Postawiony w listopadzie 1947 r. przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Krakowie, A. Domalik został 18 grudnia tego roku skazany wraz z A. Wąsowiczem „Rochem” na karę śmierci. Wyrok wykonano w krakowskim więzieniu Montelupich 24 lutego 1948 r., a ciała zamordowanych pochowano na Cmentarzu Rakowickim, w sposób utrudniający identyfikację grobów. Dzięki pracownikom IPN tę znowę milczenia udało się przełamać i dziś szczątki bohaterskiego Żołnierza Drugiej Konspiracji możemy pochować z należnymi honorami.

Adam Domalik odznaczony został pośmiertnie wysokim orderem państwowym. To także znak docenienia przez suwerenną Rzeczpospolitą postawy, zasług i wierności ideałom Adama Domalika. Ja również wnioskowałem do Pana Prezydenta RP o wyróżnienie Adama Domalika odznaczeniem państwowym i cieszę się, że nie byłem osamotniony w tych staraniach o pośmiertne nagrodzenie wiernego żołnierza Rzeczypospolitej. To także, obok wystawionej asysty honorowej Wojska Polskiego, widomy znak, że Polska czci i szanuje tych, którzy za jej niepodległość zapłacili najwyższą cenę.

Serdecznie dziękuję wszystkim, którzy przyczynili się do odnalezienia miejsca pochowania ś. p. kaprała Adama Domalika i do jego ponownego, tym razem godnego pogrzebu. Szczególnie dziękuję Panu, Panie Profesorze, za niestrudzoną wieloletnią walkę o wydarcie ziemi prawdy o miejscach pogrzebania ofiar komunistycznych zbrodni.

Choć obrzęd pogrzebu to poważna uroczystość, dzisiejszej ceremonii, tak jak wszystkim podobnym towarzyszy także radość. Radość z przywrócenia pamięci o kolejnym polskim bohaterze i radość, że Polska miała tak wspaniałych synów. We wszystkich regionach i we wszystkich warstwach społecznych. To była prawdziwa elita Rzeczypospolitej. Dzisiejszy dzień to także najpiękniejsze spełnienie marzenia, z którym wielu z nich umierało, a które major Władysław Koba, stojąc przed plutonem egzekucyjnym wykrzyczał oprawcom w twarz: Polska się jeszcze o nas upomni! I tak właśnie jest. Polska się o nich upomina i przywraca ich narodowej pamięci.

Wiele miejscowości w naszej Ojczyźnie ma w swoich dziejach takich bohaterów. Jeszcze nie wszystkich udało się odnaleźć i nie wszyscy doczekali się godnego pochowania. Ale wierzę, że Adam Domalik jest jednym z pierwszych, ale zarazem jednym z bardzo wielu, którym wolna Polska przywróci tożsamość i godność oraz odda należytą cześć. Cześć i Chwała Bohaterom!

Łączę wyrazy szacunku

Poznań RP
Józef Brynkus
dr hab. Józef Brynkus